10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. | Nr. 89.

Kraków, sobota 19 kwietnia 1941 r.

Redakcja [illegible]

Bezwarunkowa kapitulacja całej armji jugosłowiańskiej.

Zakończenie działań wojennych w dniu 18 kwietnia o godzinie 12.

Berlin, 18 kwietnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

W dniu 17-go kwietnia o godzinie 21-ej cała armja jugosłowiańska, która jeszcze dotychczas nie została rozbrojona, złożyła broń bez żadnych zastrzeżeń.

Kapitulacja wchodzi w życie w dniu 18 kwietnia o godz. 12.

Berlin, 19 kwietnia. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym, cała serbska siła zbrojna skapitulowała w dn. 17 kwietnia wieczorem, o ile dotychczas już nie została rozbrojona. Walki w Jugosławji tem samem zostały zakończone w dniu 18 kwietnia o godz. 12. Narazie nie można podać nawet w przybliżeniu liczby jeńców oraz łupów.

Obsadzenie ostatnich [illegible] serbskiego terenu przez wojska niemiecko-włoskie stoi przed zakończeniem. Na wybrzeżu dalmatyńskiem wojska włoskie obsadziły Raguzę (Dubrownik) i Mostar, jak również w [illegible] na południowi [illegible] Cetynję.

W Grecji północnej walki, mimo trudnych warunków terenowych i atmosferycznych, jak również licznych zniszczeń dróg, rozwijają się skutecznie. Wzięto do niewoli ponad 17.000 jeńców oraz zdobyto liczne działa, w tem 25 ciężkich. Zdołano zniszczyć 12 angielskich czołgów.

Podczas uderzenia na brytyjskie wybrzeże południowe łodzie pościgowe zatopiły z pewnego konwoju, jak już doniesiono, cztery uzbrojone nieprzyjacielskie okręty, łącznej pojemności 11.000 ton i uszkodziły ciężko jeden dalszy okręt.

Lotnictwo zadało ostatniej nocy poważne ciosy [illegible] portowi wojennemu Portsmouth przy użyciu znaczniejszych sił lotników bojowych. Przez zrzucenie wielu ton bomb rozpryskujących i zapalających przy dobrej widoczności powstały ciężkie szkody na terenie portu i w urządzeniach portowych. Celne trafienia wywołały wiele wielkich pożarów oraz [illegible] mniejsze pożary w zakładach przemysłowych i w innych ważnych ze względów wojennych objektach miasta.

Samoloty zbrojnego wywiadu obrzuciły za dnia w [illegible] bombami ciężkiego kalibru pewną fabrykę na wschodniem wybrzeżu szkockiem i zatopiły u ujścia Tamizy frachtowiec, pojemności 1.000 ton.

Samoloty myśliwskie zestrzeliły nad wybrzeżem Kanału jeden brytyjski samolot bojowy typu „Bristol Beaufort". Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty myśliwskie typu „Spitfire".

W Afryce północnej niemieckie i włoskie wojska odparły kilka ataków na Sollum i próby wypadu z oblężonego Tobruku.

Niemieckie samoloty bojowe bombardowały w godzinach wieczornych port La Valetta na Malcie.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy na rozmaitych miejscach Niemiec północnych, zachodnich i środkowych bezplanowo bomby rozpryskujące i zapalające. Mimo [illegible], jakie niemieckie lotnictwo dało poprzedniej nocy przez potężny atak odwetowy na Londyn, znaczniejsze siły wdarły się znowu aż do zewnętrznej zapory artylerji przeciwlotniczej Berlina. Udało się jednak tylko pojedyńczym samolotom przedrzeć się przez pas ognia aż do centrum miasta. Tutaj przeszkodzono im przez silny ogień obronny w planowem zrzucaniu bomb. Cztery budynki publiczne, w tem [illegible] biblioteka państwowa, jak również około dziesięciu domów mieszkalnych odniosło uszkodzenia. Liczba rannych jest nieznaczna. Także i na pozostałym terenie Rzeszy szkody są nieznaczne. Podczas tych ataków zniszczono sześć nieprzyjacielskich samolotów, z czego cztery przez artylerję przeciwlotniczą, jeden przez nocnych myśliwców, a jeden przez artylerję marynarki.

W czasie od 16 kwietnia do poranka 18 kwietnia zestrzelono 24 samoloty brytyjskiego lotnictwa, a większą liczbę dalszych samolotów zniszczono na ziemi. Jedynie podczas walk powietrznych za dnia w dniu 16 kwietnia niemieccy myśliwcy zestrzelili nad obszarem kanału dziewięć brytyjskich samolotów myśliwskich. W tym samym czasie zaginęło dziesięć samolotów niemieckich.

Podpułkownik Moelders uzyskał w dniu 16 kwietnia swoje 64 i 65 zwycięstwo powietrzne, a podpułkownik Galland w dniu 15 kwietnia 59 i 60.

Podczas wypadu łodzi pościgowych na brytyjskie wybrzeże południowo-wschodnie wyróżnił się szczególnie porucznik żeglugi morskiej Feldt jako szef jednej flotylli łodzi pościgowych, oraz porucznik żeglugi morskiej Meentzen, jako komendant łodzi pościgowej.

W nocy na 18 kwietnia włoskie i niemieckie samoloty bombardowały bazę flotową **La Valetta** na Malcie.

W nocy na 17 kwietnia jeden z włoskich konwojów, który przewoził materjał do Afryki północnej, został zaatakowany przez silną formację nieprzyjacielskich krążowników i wyścigowców torpedowych. W potyczce, która się przytem wywiązała, został zatopiony angielski [illegible] torpedowy „Mohawk", a dalsze prawdopodobnie uszkodzone. Z trzech włoskich towarzyszących łodzi torpedowych, które zaciekle broniły konwoju, jedna została zatopiona, a obie pozostałe uszkodzone. Dwa parowce zostały zatopione, inne uszkodzone. Większa część załogi została uratowana.

W **Afryce północnej** [illegible] oblężenie twierdzy Tobruk postępuje dalej.

Nieprzyjacielskie samoloty [illegible] naloty na **Dernę i Trypolis**. Kilku rannych i lekka szkoda. Pod Derną włoscy myśliwcy zestrzelili jeden samolot typu „Blenheim".

W **Afryce wschodniej** nieprzyjaciel wznowił swój nacisk na odcinku na południe od Dessie, któremu włoskie wojska przeciwstawiają energiczny opór. Próby wtargnięcia w linje włoskie wzdłuż brzegów Omo i na obszarze Dembidollo zostały odparte.

Najcięższy atak, jaki przeżył dotychczas Londyn.

Sztokholm, 18 kwietnia. Angielska służba informacyjna komunikuje, że Londyn i obszar nad ujściem Tamizy były w nocy na czwartek celem gwałtownego ataku lotnictwa niemieckiego.

W czasie ataków na Londyn, trwających przez szereg godzin „powstała większa ilość pożarów, oraz wyrządzono również pewne szkody innego rodzaju". Rozmaite tereny nad ujściem Tamizy musiały również wytrzymać ciężkie ataki. Dalsze ataki bombowe skierowane były na rozmaite inne części kraju.

Wkrótce potem biuro Reutera ogłosiło komunikat, który m. i. brzmi: **„O świcie stało się jasnem, że atak dokonany w nocy na czwartek na Londyn był najcięższym, jaki dotychczas przeżyliśmy". W dzielnicach handlowych dokonano zniszczeń.**

Oficjalny komunikat o ataku powietrznym kończy się następująco: „W nocy na czwartek samoloty nieprzyjacielskie dokonały bardzo ciężkiego i długotrwałego ataku na Londyn. Atak rozpoczął się wkrótce po nastaniu zmroku i trwał przez całą niemal noc do świtu. Według pierwszych doniesień, **ofiary w ludziach były znaczne, wyrządzono również poważne szkody materjalne.** Bomby zrzucono także poza obrębem Londynu, głównie w południowo-wschodnich częściach kraju".

Tereny stoczni w Belfaście dotkliwie ucierpiały.

Berlin, 18 kwietnia. Energiczny atak niemieckich eskadr bojowych, dokonany w nocy z wtorku na środę, dnia 16 kwietnia na port w Belfaście przyczynił się w dużej mierze do wyrządzenia poważnych szkód w rejonie stoczni, o czem dodatkowo komunikują.

Szczególnie dotkliwie ucierpiały urządzenia stoczni Harland i Wolff, na które spadły liczne celne pociski bombowe. Harland i Wolff jest jedną z najbardziej aktywnych i największych tego rodzaju zakładów w Wielkiej Brytanji, które na odcinku ostatnich lat wypuściły szereg wielkich statków linjowych i jednostek transoceanicznych angielskiej marynarki handlowej. Nalot na Belfast trwał przeszło 5½ godz. Naliczono około 30 do 40 wielkich ognisk pożarów.

Grecki front w Albanji w stanie rozpadu.

Rzym, 18 kwietnia. **Główna kwatera armji włoskiej ogłosiła następujący komunikat specjalny:**

Po przełamaniu w dn. 14, 15 i 16 kwietnia wśród krwawych walk pierwszych linij greckiego oporu, dywizje XI armji z niepowstrzymaną siłą uderzenia podjęły posuwanie się naprzód. Cały nieprzyjacielski front znajduje się w rozsypce.

W **Jugosławji** zmotoryzowane kolumny II armji, po obsadzeniu Mostaru i po przełamaniu ostatniego nieprzyjacielskiego oporu pod Metkovic, dotarły do **Raguzy** i połączyły się z szybkiemi wojskami, posuwającemi się z Albanji, które obsadziły **Cetynję i Cattaro.**

Na **froncie greckim** manewr obejścia armji nieprzyjacielskiej, stojącej między rzeką Osum a morzem, znajduje się w pełnym toku. **Premeti, Argirocastro i Porto Palermo znajdują się w rękach włoskich.** Ścigany wszędzie przez wojska włoskie i obrzucany przez włoskie siły lotnicze bombami i ostrzeliwany ogniem karabinów maszynowych nieprzyjaciel cofa się w chaosie i pozostawia przytem w rękach włoskich wielu jeńców i materjał wszelkiego rodzaju.

Włosi obsadzili Raguzę, Cetynję i Cattaro.

Rzym, 19 kwietnia. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Dygnitarze jugosłowiańscy zginęli w katastrofie lotniczej.

Rzym, 18 kwietnia. **Agencja Stefani dowiaduje się z Bukaresztu, że w godzinach wieczornych dnia 12 kwietnia br. niedaleko miejscowości Condesti spadł, ogarnięty ogniem, trzysilnikowy samolot jugosłowiański.**

Z pod szczątków aparatu wydobyto **zwłoki dziewięciu osób**, przyczem trzy z pośród nich miały na sobie mundury oficerów lotnictwa, zaś pozostałe, ubrania cywilne. W toku dochodzeń udało się ustalić, że **osoby cywilne, które zginęły w katastrofie pod Condesti, były wysokimi dygnitarzami jugosłowiańskimi,** których zadaniem było **przewiezienie na Wschód ważnych dokumentów.** Udało się stwierdzić na podstawie znalezionych tamże papierów, że wspomniani dygnitarze otrzymali zlecenie przygotowania jednego z państw zagranicznych na przyjęcie członków rządu oraz jugosłowiańskiego domu panującego.

Anglja zabezpiecza grecki skarb koronny.

Rzym, 18 kwietnia. Jak się „Giornale d'Italia" dowiaduje z Bagdadu, do Aleksandrji przyleciał samolot typu „Sunderland" z ładunkiem **16 skrzyń żelaznych, w których pomieszczone są greckie skarby koronne. Transportowi przydzielono silną osłonę.**

*

Grecki skarbiec koronny przewieziony z Aten do Aleksandrji został tam — jak donoszą ze Stambułu — **przewieziony na lotnisko pod silną strażą i ochroną angielskich wozów pancernych** celem przewiezienia do dalszego nieznanego, bezpiecznego miejsca przeznaczenia.

Lord Stamp zginął podczas nalotu.

Sztokholm, 18 kwietnia. Jak donosi Reuter, podczas nalotów w nocy na czwartek zginął znany rzeczoznawca gospodarczy lord Stamp. Według dalszych wiadomości zginęła również żona lorda Stampa. Ponieważ zaś w tym samym domu przebywał także i syn lorda Stampa, przeto należy się liczyć z tem, że i on poniósł śmierć pod gruzami.

Lord Stamp był polityczno-finansowym doradcą rządu angielskiego. Według dodatkowych wiadomości zmarł on skutkiem ran, odniesionych podczas niemieckiego nalotu na Londyn. Zmarły w wieku 61 lat lord Stamp miał za sobą bardzo ruchliwą karjerę jako polityk, bankier i dyrektor kolei żelaznej.

Z chwilą wybuchu obecnej wojny lord Josiah Stamp został powołany na stanowisko pierwszego doradcy rządu brytyjskiego w sprawach polityki finansowej, mając za sobą wspaniałą karjerę jako bankier i dyrektor kolei żelaznej, jak również polityk gospodarczy oraz napisawszy kilka wybitnych dzieł.

Pochodził on z bardzo skromnej rodziny, a mając lat 16 zaczął pracować jako uczeń kupiecki. O własnych siłach przygotował się prywatnie do egzaminu doktorskiego z nauk gospodarczych, a następnie wstąpił do służby państwowej. Zkolei był dyrektorem towarzystwa fabrykacji dynamitu „Nobel“, poczem współdziałał przy zakładaniu wielkiego angielskiego koncernu chemicznego „Imperial Chemical Industries“. Stamp w dalszym ciągu zajmował stanowisko dyrektora kolei „London Midland and Scottish Railway“ oraz w Banku Anglji.

Dalsze walki w Abisynji.

Rzym, 18 kwietnia. Skuteczna akcja włoskich formacyj przeciwko angielskim siłom zbrojnym, które usiłowały wywalczyć przejście przez rzekę Baro, a które po zaciętych walkach odrzucono na północ od Bamela, zaprzeczają same przez się wszelkim szerzonym przez Anglików pogłoskom o rzekomych zabiegach włoskich o zawieszenie broni w Afryce wschodniej.

Fakt, że wymienione powyżej walki toczą się w prowincji Wollega, w odległości zaledwie 80 km od granicy Sudanu, podczas gdy większość sił włoskich zajęła nowe stanowiska na północy w nadzwyczaj trudno dostępnem pogórzu Ambhara, wysokości 3—4 tysięcy metrów, wskazuje niedwuznacznie, że kampanja w Afryce wschodniej nie została wcale zakończona skutkiem zajęcia Addis Abeby przez Anglików.

Wojska księcia Aosta, który, wbrew wszelkim pogłoskom angielskim, dalej sprawuje naczelne dowództwo, wiążą w dalszym ciągu siły angielskie. Odcięte zarówno od ojczyzny jak i od Addis Abeby walczące włoskie wojska prowadzą w Afryce wschodniej kampanję, która wykazuje duże podobieństwo do czynów wojsk niemieckich pod dowództwem Lettow-Vorbecka w niemieckiej Afryce wschodniej podczas wojny światowej.

Zza kulis akcji Jugosłowian w Bułgarji.

Sofja, 18 kwietnia. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Bułgarją i Jugosławją podaje prasa bułgarska w formie sensacyjnej. W związku z powyższem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, dyrekcja policji w Sofji złożyła następujące oświadczenie:

„Organa policji stwierdziły i udowodniły fakt mieszania się do stosunków w Bułgarji osób, należących do poselstwa jugosłowiańskiego. Przy ich współpracy przywieziono do Bułgarji odezwę, drukowaną w Belgradzie, a określoną jako manifest. Manifest ten nawołuje do działalności antypaństwowej i zachęca do buntu. Wykryto również szeroko rozgałęzioną sieć, mającą na celu rozpowszechnianie odezwy. O zadaniach tych agentów świadczyć może okoliczność, że przy aresztowanych znaleziono również pieniądze i materjały wybuchowe obcego pochodzenia. Wszyscy winni zostali aresztowani. Złożyli oni szczegółowe zeznania i przyznali się do utrzymywania stosunków z osobami, należącemi do poselstwa jugosłowiańskiego. Śledztwo policyjne zostanie zakończone w tych dniach. Winni zostaną przekazani prokuratorowi, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Nalot angielski na obóz jeńców.

Bordeaux, 18 kwietnia. Anglicy dokonali ataku powietrznego na obóz jeńców francuskich koło Bordeaux mimo, że obóz ten, stosownie do przepisów międzynarodowych był w czasie ataku jasno oświetlony.

Atak spowodował 18 ofiar śmiertelnych. Zabici należeli do pewnego pułku północno-afrykańskiego, który koło Dunkierki osłaniał odwrót Anglików i został przytem wzięty do niewoli przez Niemców.

Boliwja opowiedziała się za neutralnością.

La Paz, 18 kwietnia. Boliwijskie dzienniki w La Paz zwracają uwagę na fakt, że w dniu panamerykańskiej solidarności prezydent Boliwji podpisał deklarację, opowiadającą się za neutralnością Boliwji. Zarówno w sposób oficjalny jak i nieoficjalny nie przypominano tej rocznicy.

Zaostrzenie stosunków angielsko-francuskich.

Sztokholm, 18 kwietnia. Jak stwierdzają doniesienia z Londynu, nadeszłe tu we czwartek, różne oznaki wskazują na zaostrzenie się stosunków angielsko-francuskich.

Prasa angielska wielokrotnie wysunęła w ostatnim czasie żądanie bezwzględnego wystąpienia wobec rządu francuskiego, motywując to tem, że Francja dopomaga w transporcie wojsk niemieckich do Libji. Londyński korespondent „Svenska Dagbladet“ donosi we czwartek, że rząd angielski planuje zaostrzenie blokady przeciw Francji.

Lukę w blokadzie koło Marsylji uważa on za bardzo znamienną. Może to spowodować także ewentualne incydenty, podobne do incydentu koło Nemours — pisze „Times“. Dziennik dodaje, że protesty nie zrobią w Anglji żadnego wrażenia. W Londynie obawiają się — jak pisze londyński korespondent „Svenska Dagbladet“ — przewiezienia floty francuskiej z portów kolonjalnych do portów kraju macierzystego. Przypuszcza się, że na taki krok francuski, o którym w ostatnim czasie mówiono wielokrotnie, a wspominał także o tem Churchill, Anglja odpowie aktem siły.

Wzrost antysemityzmu wśród Polaków w Anglji.

Lizbona, 18 kwietnia. Jak informują dzienniki londyńskie, wśród Polaków, przebywających w Anglji, daje się zauważyć wzrost antysemityzmu.

W polskim dzienniku, ukazującym się w Londynie „Jestem Polakiem“, pojawiły się ostatnio artykuły, których antyżydowska treść i tendencje miały w stolicy Anglji wywołać zaniepokojenie. Miarą oburzenia ma być fakt, że treść tych artykułów będzie omawiana na forum Izby Gmin, przyczem w sprawie powyższej ma się oświadczyć Foreign Office.

„News Chronicle“ domaga się, aby polskiemu dziennikowi zabroniono drukowania artykułów o tendencjach antyżydowskich. Stanowisko, zajmowane przez polski dziennik w Londynie, wywołało w brytyjskich sferach rządowych zaniepokojenie, ponieważ propaganda rządu angielskiego pozostaje w diametralnej sprzeczności z celami, dla których Anglja prowadzi wojnę.

Głęboki pesymizm.

Sztokholm, 18 kwietnia. Po optymiźmie, podniecanym przez prasę angielską, a zakończonym najcięższem rozczarowaniem zarówno w odniesieniu do wypadków na Bałkanach, jak i w Afryce Północnej, stolicę brytyjską ogarnęło zkolei najdalej posunięte zaniepokojenie.

„News Chronicle“ widzi jedyną możliwość uratowania sytuacji w szybkiej ucieczce Anglji z Bałkanów. „Daily Express“ oświadcza, że „na wybrzeżach Morza Śródziemnego Anglja siedzi, jak w pułapce“. Panujący już i tak w Londynie pesymizm powiększa jeszcze „Daily Express“, publikując porównanie sił Niemiec i Wielkiej Brytanji, wypadające bardzo na niekorzyść Anglji. „Daily Mail“ oświadcza, że teraz już żadne sztuczki biurokratycznej elokwencji nie są w stanie zataić faktu, że sytuacja Wielkiej Brytanji jest bardzo nieprzyjemna.

W angielskim komentarzu do powyższego oświadczenia czytamy m. in.: „Jeszcze raz okazało się, że zagrożonemu krajowi jest niezwykle ciężko stawiać opór, a jeszcze ciężej innemu krajowi udzielić mu pomocy, jeżeli ten zagrożony kraj waha się do ostatniej godziny i minuty, czy zwrócić się z prośbą do drugiego państwa o taką pomoc, lub powziąć choćby najprymitywniejsze środki ostrożności przez podjęcie z tem drugiem państwem wspólnych rozmów sztabów generalnych. W takich wypadkach wszelka pomoc przychodzi zawsze zapóźno. W tych warunkach, z jakiemi ma się do czynienia w wypadku Jugosławji, atakujący miał w rękach wszelkie atuty, mógł wybierać metody, czas i miejsce ataku, podczas gdy ofiara nie miała żadnej możliwości bronienia się własnemi siłami“.

W związku z tem komentarzem stwierdzają w Sztokholmie, co następuje: „Obecnie przeżywa Jugosławja te same koleje losu, co Polska, Norwegja, Holandja, Belgja i Francja. Niezależnie od klęski, Anglja zrzuca na zdradzony kraj jeszcze winę tej klęski“.

Również dziennik hiszpański „ABC“ donosi z Londynu, że w angielskich kołach opinji publicznej panuje bardzo głęboki pesymizm. Prasa angielska ostro krytykuje metody informowania publiczności przez czynniki urzędowe. I tak „Daily Herald“ domaga się „przyznawania się do wszystkiego i nie upiększania niczego“. Londyński „Daily Mail“ stwierdza, że postępy niemieckie w Libji przeszły najgorsze oczekiwania Anglji. Dziennik hiszpański przypomina następnie, że prasa angielska dęła w istne fanfary zwycięstwa, kiedy Anglicy posunęli się poza Tobruk. Obecnie tasama prasa krytykuje w najostrzejszych słowach tę operację wojenną.

700 km w ciągu sześciu dni.

Rzym, 18 kwietnia. Niemieckie formacje pancerne były o 11 dni szybsze w marszu od angielskich tanków w czasie ofensywnego pochodu z Syrty do Marmaryki, aczkolwiek angielskie wojska pancerne w toku ofensywy w Cyrenajce korzystały z tego plusu, iż towarzyszyły im przeważające liczebnie siły wojskowe, silniejsze od 10 armji włoskiej.

Temi faktami zajmuje się organ włoskiej siły zbrojnej „Forze Armate“ pisząc na temat niemiecko-włoskiej ofensywy w Cyrenajce, przyczem stwierdza, że niemiecko-włoskie kolumny operujące w strefie przybrzeżnej odbyły przestrzeń 700 km w ciągu 6 dni, co na dzień wypada przeciętnie 116 km, zaś kolumny kierujące się na Dżebel odbyły marsz 500-kilometrowy, czyniąc dziennie przeciętnie 90 km.

Zdaniem „Forze Armate“ były to niezwykłe wyczyny, jeśli się zważy, że Anglicy stawiali zacięty opór. Organ włoskich sił zbrojnych wyraża się w sceptycznej formie o tem, by wycofanie się angielskich jednostek z frontu Cyrenajki do Grecji mogło mieć wpływ na przebieg działań bojowych w Dżebel. W tym bowiem wypadku Anglicy nie byliby w możności stawić tak zaciętego oporu, przyczem zdobycz wojenna w postaci angielskiego materjału wojennego nie byłaby tak wielka.

Bitwa stoczona pod Dżebel w Cyrenajce — pisze czasopismo wojskowe — będzie stanowiła dowód przewagi niemieckich sił bojowych, a jaskrawy przykład bitwy wojsk pancernych, przejdzie do historji wojen.

Znaczenie niem.-włoskiej ofensywy w Afryce Północnej.

Vichy, 18 kwietnia. „Temps“ resumuje opinję szerokich kół francuskich na temat doniosłości niemiecko-włoskiej ofensywy w Afryce północnej w następujących słowach:

„Operacje niemiecko-włoskie w Cyrenajce stanowią zupełną niespodziankę, ponieważ nikt nie mógł przypuszczać, że to co osiągnęły wojska brytyjskie generała Wavella w swym marszu zwycięskim od granicy egipskiej do Benghasi, może zostać zniszczone i unicestwione w ciągu 13 dni niemiecko-włoską przeciwofensywą.

Szczegóły przeprowadzenia tej przeciwofensywy zdają się świadczyć, że w żadnym wypadku nie opuszczano się przytem na przypadkowy sukces. Bitwa o Kanał Suezki stanowi dla Anglików bitwę o bezpieczeństwo imperjum w najdosłowniejszem znaczeniu, a rezultat jej będzie posiadał daleko sięgającą doniosłość dla przyszłości znaczenia elementu anglosaskiego w świecie“.

Wzmocnienie obrony Egiptu.

Nowy Jork, 18 kwietnia. Amerykańska radjofonja dowiaduje się z Londynu, że tysiące żołnierzy brytyjskich wojsk imperjalnych, dotychczas przebywających na terenie Afryki wschodniej, obecnie w pospiesznych marszach przerzucane są do Egiptu, celem wzmocnienia obrony Egiptu przed atakami zmotoryzowanych niemieckich sił bojowych.

W drodze przez Ankarę „Messaggero“ dowiaduje się z Kairo o szczegółach tajnego posiedzenia parlamentu egipskiego, na którem to posiedzeniu premjer Sirry Pasza, po omówieniu sytuacji wytworzonej wskutek poważnej porażki wojsk brytyjskich, oraz wobec przekroczenia egipskiej granicy przez oddziały wojsk niemiecko-włoskich, wyjaśnił izbie swe stanowisko, jakie Egipt będzie zmuszony zająć w stosunku do Niemiec, a które to stanowisko w niczem nie różni się od zajętego w ubiegłym roku w odniesieniu do Włoch. „Messaggero“ od siebie dodaje, że Egipt zdecydował się wprawdzie nadal utrzymać w mocy traktat angielsko-egipski, niemniej jednak ze swej strony nie uczyni żadnego kroku, któryby mógł przyczynić się do uwikłania kraju w wojnę.

Suez ważniejszy niż Bałkany.

Nowy Jork, 18 kwietnia. Rzeczoznawca spraw wojskowych dziennika „New York Times“ pisze: „Niebezpieczeństwo, zagrażające obecnie Suezowi, jest gorszem złem, niż rozwój wypadków na Bałkanach. Gdyby mocarstwom osi udało się zawładnąć Aleksandrją — główną bazą floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem i kanałem Sueskim, życiową arterją imperjum brytyjskiego, wówczas cała pozycja Anglji na środkowym Wschodzie zostanie zachwiana“.

Współpracownik „New York Timesa“ podkreśla szybkość postępów wojsk niemieckich i włoskich, przyczem zwraca uwagę, że Anglja musi odeprzeć potop, jaki z hukiem napływa, jeżeli chce zapewnić sobie choćby najmniejsze widoki powodzenia na Bałkanach i w Egipcie.

Wojska palestyńskie w drodze do Egiptu.

Sztokholm, 18 kwietnia. Według informacyj skandynawskiego biura telegraficznego z Jerozolimy, znaczne angielskie masy wojsk z Palestyny znajdują się w drodze do Egiptu. Wojska te mają służyć wi docznie do wzmocnienia linij obronnych na egipskiej granicy zachodniej.

Z samego frontu libijskiego, poza twierdzeniami angielskiej admiralicji o akcji jednostek floty w walkach o fort Capuzzo i Tobruk, nie nadeszły ze źródeł angielskich żadne wiadomości.

Ambasada U. S. A. w Londynie pod osłoną marynarzy amerykańskich

Waszyngton, 18 kwietnia. Minister marynarki St. Zj. Knox poinformował przedstawicieli prasy o tem, iż marynarka amerykańska czyni przygotowania w kierunku wysłania do Londynu oddziału marynarzy, których zadaniem będzie ochrona gmachu ambasady amerykańskiej.

Światowa konferencja imperjalna

Sztokholm, 18 kwietnia. Jak donosi Associated Press z wiarygodnego źródła, rząd brytyjski projektuje „światową konferencję imperjalną“ w sprawach tyczących się prowadzenia wojny, w której mają wziąć udział premjerzy Kanady, Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki.

Associated Press dodaje w związku z tem, że wiele wskazuje na to, iż celem konferencji będzie zwiększenie transportów wojsk z dominiów, celem wzmocnienia tą drogą słabych sił brytyjskich na środkowym Wschodzie.

Dopiero po zawarciu pokoju.

Berno, 18 kwietnia. W związku z przewidzianem na koniec kwietnia zakończeniem wstępnych dochodzeń francuskiego trybunału stanu, amerykańska agencja informacyjna United Press donosi z Vichy:

Decyzja w sprawie toku śledztwa wstępnego zastrzeżona jest w pierwszym rzędzie rządowi, który rozstrzygnie o tem, czy postępowanie karne przeciwko oskarżonym Daladierowi, Gamelinowi, Blumowi, Cotowi i Guy la Chambre odbędzie się obecnie czy też dopiero po zawarciu pokoju. Wśród członków trybunału zdaje się coraz bardziej przeważać opinja, iż rozprawa główna powinna odbyć się dopiero po zawarciu pokoju.

Angielskie okręty wojenne będzie się naprawiać w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 18 kwietnia. Jak donosi „New York Times“ minister marynarki Knox oświadczył, że naprawy brytyjskich okrętów wojennych, których pewna liczba znajduje się już w portach Stanów Zjednoczonych, będą miały pierwszeństwo, aby jednostki te możliwie szybko powracały na front.

Z tego powodu należy oczekiwać pewnego opóźnienia budowy statków amerykańskich. Celem uniknięcia rozgłaszania nadejścia dalszych okrętów brytyjskich, zawijanie ich do portów przełożono na porę nocną.

Wymiana depesz między Matsuoką i Stalinem.

Tokio, 18 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Japonji Matsuoka przesłał na ręce Stalina depeszę, w której m. in. oświadczył:

„Żywię niepłonną nadzieję, iż pakt skłoni nasze narody do inspirowania takiej linji polityki zagranicznej, która będzie można scharakteryzować jako opartą na duchu wzajemnego przyszłego stosunku zaufania i przyjaźni“.

W odpowiedzi na to Stalin wyraził się w sposób następujący:

„Z uznaniem podkreślam wyrażone przez Pana uczucia i życzenia, że przyszłe stosunki opierać się będą na bazie wzajemnego zaufania i obopólnej przyjaźni. Jestem przekonany, że ten pakt przyczyni się w dużym stopniu do wypełnienia tych ważnych i historycznych zadań“.

Oświadczenie premjera Bardossy

Budapeszt, 18 kwietnia. Premjer Bardossy przyjął we czwartek urzędników prezydjum rady ministrów. W krótkiem przemówieniu powitalnem premjer oświadczył, że obowiązkiem narodowym jest dalsze kontynuowanie drogi politycznej, wytyczonej przez premjera hr. Pawła Teleky.

Przeszło 105 miljonów Japończyków.

Tokio, 18 kwietnia. Ogłoszono tu wyniki spisu ludności, jaki odbył się w dniu 1-go października 1940 r. Według danych tego spisu Japonja liczy ogółem 105.226.101 mieszkańców.

Anglja potrzebuje ludzi.

(pwp) Anglja organizuje się do „bitwy na Atlantyku", która — jak orzekł jej minister pracy Bevin — wchodzi w rozstrzygające stadjum. Pewien wyższy urzędnik ministerstwa marynarki oświadczył na zebraniu Partji Pracy: **„Wojna nie rozstrzygnie się w Afryce, lecz na Atlantyku i na naszej wyspie".** A dzienniki podchwytując to proroctwo, skomentowały je następująco: „Wszystko co przyśle nam Ameryka w najbliższych paru tygodniach jest dla nas sto i tysiąc razy więcej warte, niż to co przyjdzie potem".

Sądy te stwierdzają dobitnie niebywałą nerwowość Anglji, większą niż kiedykol wiek.

Ucieka się ona obecnie do organizowania, rozporządzeń, zarządzeń, zakazów, rozkazów i próśb. Przez Anglję przechodzi prawdziwa rewolucja pojęć. To niby demokratyczne państwo anglosaskie przeżywa dziwne przemiany, wyrażające się chociażby w takich terminach, jak „kontrola państwowa" i „autorytatywność".

Pan Bevin, socjalistyczny minister pracy uciekł się w 57 roku swego życia do wydania odezwy do mężczyzn i kobiet, aby zgłaszali się do pracy. W odezwie tej, mimo zastosowania słowa „dobrowolnie" mówi się całkiem niedwuznacznie o możliwości wkroczenia rządu w wypadku braku tej „dobrej woli".

Anglja więc zaprowadza przymus pracy,

co dotychczas bywało kamieniem obrazy dla demokratycznych kół brytyjskich.

Ten przymus spowodowany jest właśnie brakiem ochoty robotników angielskich do narażania się na niemieckie bomby i stawania do pracy dla interesów wielkiego kapitału.

Usilowania przyspieszenia generalnej mobilizacji motywuje się przygotowaniami do ostatecznej rozgrywki na Atlantyku. Skąd jednak można wziąć 50.000 brakujących sił roboczych dla zakładów przemysłowych?

„Daily Mail" dodaje do tego zapytania pesymistyczny przycznek „Coś w naszym przemyśle nie zgadza się. Produkcja powinna była podwyższyć się o 20% przynajmniej na brzegach Tyne, gdyby zapobiec starym, wiadomym błędom. Kiedy przed pewnym czasem miały być zorganizowane na podstawie rozporządzenia ministra pracy tak zwane lotne oddziały robocze, które w razie potrzeby mogłyby być przekazywane z jednego zakładu do drugiego, tylko nieliczni wyjawili gotowość wstąpienia do tych oddziałów. Robotnicy nie mieli najmniejszej ochoty porzucać swych miejsc zamieszkania, żon i dzieci".

Tej niechęci robotników nie mogły przełamać specjalne rozporządzenia urzędu dla przemysłu wojennego.

„Robotnicy, którzy nie przychodzą punktualnie do swej pracy — głosi rozporządzenie — lub spełniają ją niesumiennie i leniwie, oraz bez powodu opuszczają pracę, będą ukarani grzywną do 100 funtów i trzema miesiącami więzienia. Robotnik w razie potrzeby może być przeniesiony z miejsca na miejsce. Przy wypłaceniu odprawy musi ją pracownik „odrobić" u następnego pracodawcy" i t. d.

„Daily Express" pisze w związku z tem, że jest to szczególnie ważne w wypadku nagłego zastanowienia pracy na skutek bombardowania. Rząd angielski posunął się jeszcze dalej w swych „demokratycznych" rozporządzeniach organizacyjnych. Ustanowił mianowicie we wszystkich ważnych pod względem wojskowym przedsiębiorstwach specjalnego urzędnika „National Service Officer", który jest najwyższą instancją w spornych kwestjach między pracodawcą a pracownikiem. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach Anglji!

Zasada wolności robotniczej została w ten sposób dotkliwie ograniczona.

Amerykańskie czasopismo „Times" uzasadnia bardzo prosto wszystkie te rządowe rozporządzenia jedną cyfrą: miljon robotników wynosi brak rąk robotniczych w Anglji.

W tym stanie rzeczy należy już tylko oczekiwać zwrócenia się rządu przeciw wielkiemu kapitałowi, utrudniającemu sytuację na polu zarobków i płac oraz zgarniającemu olbrzymie zyski bez udziału mas robotniczych. Aby stworzyć jakie takie wyrównanie, trzebaby przeznaczyć na subwencję najmniej 100 miljonów funtów, a nie potrzeba dodawać, że wobec wielkiego deficytu rząd nie dysponuje taką kwotą.

Sytuacja na angielskim rynku pracy jest beznadziejna. Wobec braku mężczyzn, szuka się kobiet i dziewcząt, celem wypełnienia luk w szeregach robotniczych.

Dobrowolne zgłoszenia się kobiet przyniosły jednak zaledwo znikome wyniki. Uznano wobec tego 500.000 osób, bezrobotnych dotychczas z powodu niezdolności do pracy za przydatne dla przemysłu mimo wieku czy kalectwa.

Minister Bevin oświadczył, że potrzebować będzie 100.000 kobiet i dziewcząt w celu obsadzenia warsztatów fabrycznych, z których mężczyźni odeszli do wojska.

W wielkim gabinecie w angielskiem ministerstwie wojny urzęduje pani Neill, kierowniczka żeńskiej służby ochotniczej. Udziela on wyjaśnień na temat braku żeńskich sił roboczych. **Kobiety i dziewczęta wstępują niechętnie do organizacji pracy.** Tysiące ich ucieka z miast. Kiedy zapytywałam wprost dlaczego niema ich w naszych szeregach, otrzymywałam niewiarygodne wprost odpowiedzi. Większość dziewcząt odpowiadała, iż nie czuje powołania do służby pomocniczej lub, że nie otrzymała pozwolenia rodzicielskiego. I co robią te dziewczęta? Siedzą całemi dniami w kawiarniach i kinach".

Gorzkie słowa pani Neill nie są odosobnione. Z podobnemi oświadczeniami spotkać się można w Anglji bardzo często.

„Daily Mail" pisze w związku z tem: „Żeńska wojenna służba pomocnicza posiada jeden wielki błąd — jest prowadzona przez kobiety. A kobiety nie chcą być dowodzone przez kobiety, kobiety zaś nie chcą jako takie nadużywać swej władzy. Podkomendna przystojniejsza od swej szefowej, nie może się również spodziewać wiele dobrego. Dlatego należy na czele organizacji tej postawić mężczyzn, lub jeszcze lepiej jakiegoś gwiazdora filmowego. Wówczas zobaczycie jak tysiące kobiet zacznie napływać do szeregów i prosić o przyjęcie".

Tak „poważnie" wygląda ta sprawa. **Kobiety są codziennie werbowane do różnych organizacyj pomocniczych, do policji, administracji cywilnej, lotnictwa, armji i straży pożarnych.**

Werbunek ten jedynie w Londynie daje pomyślne wyniki. W innych miejscowościach wszystkie nawoływania pozostają bez echa. Anglji brak jest bowiem ludzi.

---

powrocie szefa sił brytyjskich generała Wavella z Grecji upatrują przyznanie się Anglji do tego, że pozycja Wielkiej Brytanji na Bliskim Wschodzie jest silnie zagrożona. Wiadomość o wtargnięciu niemieckich sił zbrojnych na terytorjum egipskie podały dzienniki egipskie w nadzwyczajnych dodatkach. Radjo egipskie w każdej audycji czyni wszelkie możliwe wysiłki, celem uspokojenia ludności, podczas kiedy równocześnie z miast prowincjonalnych donoszą o rozpoczęciu się ucieczki na wsi, co powoduje znaczne trudności dla zarządu kolei.

Zmiana na stanowisku ambasadora Iraku w Ankarze.

Ankara, 18 kwietnia. W politycznych sferach Bagdadu mówi się o tem, że swolniony niedawno z więzienia Hikmet Soliman, który przebył tam blisko dwa lata i wydostał się na wolność dzięki wpływom nowego rządu Iraku, zostanie najprawdopodobniej mianowany ambasadorem w Ankarze.

Hikmet Soliman był jednym z najzaciętszych przeciwników filoangielskiego premjera i ministra spraw zagranicznych Iraku, Nuri Saida, który w roku 1939, bezpośrednio po tajemniczej śmierci króla Ghazi'ego, został przez Saida wtrącony do więzienia pod zarzutem rzekomego udziału w spisku wojskowym. Hikmet Soliman piastował przez szereg lat stanowisko premjera Iraku.

Północna Afryka terenem kolonizacyjnym.

Zurych, 18 kwietnia. Rząd francuski zajęty jest obecnie wypracowaniem planu osiedlenia uciekinierów, których nie można obecnie odtransportować do ich miejsc poprzedniego pobytu, w kolonjach północnej Afryki.

W ten sposób zamierza rząd francuski odciążyć aprowizację Francji, a równocześnie przyczynić się do lepszej uprawy ziemi i kolonizacji ziem afrykańskich. Zamierza się też w tym celu stworzyć dwa typy osiedli, a mianowicie posiadłości kolektywnych oraz gospodarstw indywidualnych w wielkości 50 ha. Według ostatnich statystyk znajduje się w nieokupowanej Francji jeszcze miljon uciekinierów, z których 700.000 pozostaje na utrzymaniu państwa, pochłaniając 300 miljonów franków miesięcznie.

Anglja znów straciła statki.

Nowy Jork, 18 kwietnia. Wskutek zatopienia, względnie uszkodzenia kilku statków, wyposażonych w urządzenia chłodnicze, sytuacja Anglji w ostatnich czasach stała się poważna.

Jak słychać, w nowojorskich sferach marynarskich, przed 8-ma dniami zatopiono w północnej części Atlantyku angielski statek motorowy **„Northern Prince"** pojemności 10.917 br. t. r. Podobnie jak siostrzany statek **„Western Prince"**, poj 10.926 br. t. r., który uległ niedawno zatopieniu, był wyposażony w urządzenia chłodnicze do przewozu mięsa i innych artykułów łatwo ulegających zepsuciu. Jak informują te same koła marynarskie, miał ulec uszkodzeniu 3-ci tego samego typu siostrzany statek chłodniczy „Eastern Prince" poj. 10.926 br. t. rej., mianowicie w czasie nalotu niemieckich samolotów na jeden z portów angielskich.

W nowojorskich kołach żeglarskich krążą pogłoski o zatopieniu pasażerskiego parowca **„Commisaire Ramel"**, poj. 10.061 br. t. rej., zamienionego przez Anglików na transportowiec wojskowy, przyczem miało to nastąpić na skutek działania niemieckiej jednostki bojowej na wodach Oceanu Indyjskiego.

Jak informuje Associated Press, w nowojorskich sferach żeglarskich mówi się o zatopieniu na wodach Atlantyku północnego amerykańskiego statku frachtowego **„Jadden"**, poj. 6.869 br. t. rej., który pływał pod banderą brytyjską, przybrał nazwę **„White"**.

Berlin, 18 kwietnia. Według meldunków, nadeszłych w ostatniej chwili do naczelnej komendy sił zbrojnych, we czwartek 17 bm. ścigacze niemieckie w czasie akcji koło południowo-wschodniego wybrzeża Anglji zaatakowały skutecznie pewien transport konwojowany i zniszczyły 4 uzbrojone nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 13.000 br., płynące w tym transporcie.

Odezwa egipskiej partji Wafd.

Ankara, 18 kwietnia. Kierownicy egipskiej partji Wafd, jak donoszą we środę z Kairo, wydali odezwę, **domagającą się kontynuowania za wszelką cenę polityki nieuczestniczenia w wojnie.** Z głosów prasy egipskiej wynika, że odezwa ta znalazła wśród ludności egipskiej żywe echo.

Antagonizmy pomiędzy władzami angielskiemi i brytyjskiem naczelnem dowództwem w Egipcie z jednej, a rządem egipskim z drugiej strony, stają się — jak donoszą — z każdym dniem coraz ostrzejsze, jakkolwiek żywo dyskutowana, powzięta ostatnio rezolucja parlamentarna stwierdza, iż **zdaniem brytyjskiej naczelnej komendy, Egiptowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.**

Wbrew temu Egipcjanie w pospiesznym

W kilku wierszach.

Przeor słynnego klasztoru na górze Athos, na półwyspie Chalkidike, wystosował do narodu apel, aby celem uniknięcia dalszego przelewu krwi, złożył niezwłocznie broń.

*

W ub. czwartek przyjął minister Rzeszy dr. Goebbels znanego tenora włoskiego Benjamino Gigli, który przybył wraz z zespołem włoskiej opery królewskiej w Rzymie na kilkudniowe występy w operze berlińskiej.

*

Wendell Willkie poinformował, że w dn. 1 maja przejdzie do życia prywatnego i zajmować się będzie adwokaturą, zaś polityką będzie się interesował od wypadku do wypadku i to w formie dziennikarskiej lub w charakterze mówcy.

Podróż Azorka

HUMORESKA.

Dobiegała godzina dwunasta w południe, gdy pociąg, kursujący na linji Kazimierza Wielka—Charsznica, ruszył z zatłoczonego peronu w drogę, ciągnąc z sobą kilka rozklekotanych wagoników osobowych. — Wszyscy podróżni, czekający już od dwóch godzin na odjazd kolejki, odetchnęli z ulgą. Dziwny jednak kontrast z otoczeniem tworzyła postać siwego pana z wielkim kapeluszem na głowie, na którego twarzy malowało się wielkie cierpienie. Zaraz po ruszeniu pociągu począł się kręcić niecierpliwie, wydając z siebie głuche pomruki i puścił swe nogi w dzikie pląsy, potrącając niemi siedzącego obok niego młodziana. Nikt z podróżnych nie zdradzał na to zbytniej uwagi, lecz młodzieniec, który siedział obok siwego pana i był narażony na ciągłe zetknięcie swego ciała z pląsającemi nogami, nie wytrzymał i zapytał:

— Pan szanowny boleści watroby posiadasz, czy jaka inna cholera cię dusi, że siedzisz tak, za przeproszeniem, jakbyś miał szpilki w pewnej części ciała.

Zapytany przerwał na chwilę tańce swych nóg, spojrzał wzrokiem niewinnego dziecięcia na niedelikatnego młodziana i odparł, lekko wydymając wargi:

— Nie jestem przyzwyczajony do tak mało inteligientnego pytania, zwłaszcza, gdy pytający pochodzi z chliwa i nie zna najprostszych zasad „reform" towarzyskich. Nie wiesz, kto ja jezdem i skąd pochodzę, szczeniaku w ząb bity, ale się dowiedz, ciemna idioto, że oto znajduje się przed tobą „szarmancki kulfon", który obraca się w wyższych „sferach", a z chrabiamy i baronami jest za pan brat.

Podróżni, jadący w tym samym przedziale, aż przybledli z wrażenia, usłyszawszy tak mądre i stateczne słowa siwego pana, a niedelikatny osobnik, który zwrócił mu uwagę, zpąsowiał, jak różyczka i schował z zażenowania swą głowę pod chustę siedzącej obok kobiety.

Towarzystwo tymczasem uradziło na predce sposób, w jaki miał być przeproszony siwy pan za doznaną zniewagę, a mianowicie zaczęto dopingować młodzieńca, aby chcąc zmazać swe winy, pocałował poszkodowanego w rękę:

— Felek!!! Pucnij pana hrabiego w rękę!

— Pokaż panu dyrektorowi, że pesteś naprawdę zrozpaczony popełnionym nietaktem!

— Nie pozwól, by pan radca był złego mniemania o ludziach z tych okolic!

— No lu, szast prast, nie krępuj się nas!

Nawoływania te, mówione wierszem i prozą, wzbudziły wreszcie w sercu walecznego młodziana uczucie rycerskości i wychylając się tedy z pod chusty tęgiej niewiasty, powiedział grzecznie:

— No daj grabe, stary durniu!... Raz kozie śmierć...

Siwy pan bronił się z początku słabo, lecz wkońcu, ulegając namowom większości pasażerów, podał mu swą rękę do pocałunku, mówiąc przytem:

— Przebaczam ci tym razem młodziku i puszczam w niepamięć twe nieodnowiednie zachowanie się względem mnie, lecz zapamiętaj to sobie, iż na drugi raz postąpię inaczej, a mianowicie zbadam ci stan żołądka, jak to ty chciałeś mnie uczynić, mam nadzieję jednak, że scena ta się nie powtórzy i nie będę zmuszony do użycia siły.

Młodzian z kurtuazją pochylił się nad ręką siwego pana, a ten, na przypieczętowanie zgody i przyjaźni, palnął go lewą ręką między oczy, młodzian zaś ze swej strony ugryzł go w rękę. Szlachetne te odruchy przyjęło całe towarzystwo głośnemi wiwatami, a starszy pan chcąc się zrewanżować, podniósł się z ławki w ramach zaraz wygłoszenia mówki:

— Szlachetne państwo — rozpoczął mówca — jak już zdążyliśta się przekonać, jezdem człowiekiem niezwykłem, to znaczy wysoce kurturalnym i towarzyskiem pod każdem względem. Byliśta również świadkami, z jaką wielce nietaktowne uwagą zwrócił się do mnie, ten oto młodzian — w tem miejscu mówca przerwał, wskazując wszystkim obecnym w przedziale osobom „nietaktownego" młodzika, który z wielkiem zawstydzeniem począł kopać siedzącego vis-a-vis niego pana. — Lecz ja — podjął na nowo mówca — nie użyłem siły brutalnej, co byłoby również dobrym i niezawodnym środkiem uspokojenia go, zważywszy moje poważne stanowisko, jakie zajmuję, a mianowicie jezdem lokajem (jeden głośny okrzyk podziwu), wytłumaczyłem mu całą niewłaściwość jego postępku i bez mordobicia doszedłem do porozumienia. Tak tedy składam wam serdeczne podziękowanie za swą pomoc, jaką okazaliście mi szlachetne państwo w tym wypadku.

Mówca skłonił się poważnie i usiadł. Na wszystkich twarzach widniała powaga chwili, wszyscy rozważali w myślach słowa mówcy, które odbiły się żywem echem w sercach tych szczęśliwców, którzy mieli możność ich wysłuchania. W niektórych zaś oczach zaszkliła się łza wzruszenia...

Nagle mądre to rozważania zostały przerwane w brutalny sposób również brutalnym głosem zdesperowanego młodziana:

— Azorek!... Łap tego starego drania za łydy!!! Już dość twój pan najadł się bez niego wstydu! Ino raźno, już tak, jak to ty potrafisz!

Na ten bohaterski okrzyk coś się zakotłowało, zaszczekało i po chwili oczom wszystkich podróżnych ukazał się straszny pies, który wyszedł z pod ławki na żądanie młodzieńca, łaknącego teraz krwi i pomsty.

— No śmiało Azorek, na tego w brodę szarpanego lokaja. Państwo nie mają się czego chwiać, on tylko załatwi się z tym starym dziadem i nazad pójdzie do budy, to jest, chciałem powiedzieć, pod ławkię — zwrócił się zdesperowany młodzian do reszty podróżnych, który wprost skamieniał z wielkiego lęku.

— Hau... Hau... Hau...

Pies, korzystając z ogólnego zamieszania, rzucił się na spokojnie jak dotąd siedzącego siwego pana.

— Azorek śmiało, nie bojaj się tego inwalidy — dopingował swego pupila szlachetny młodzian.

Tymczasem starszy pan, ni z tego, ni z owego, porwał leżącą obok niego walizkę i dał potężnego nura pod spódnicę siedzącej obok drzwi gosposi. Ta wrzasnęła przeraźliwie, poczuwszy, że coś się jej pod spódnicą grzebie i poderwała się sprężyście z ławki, trzepiąc jednocześnie nogami, lecz na nic nie zdało się, albowiem starszy pan był już całkowicie omotany w szerokich fałdach spódnicy. Pies tymczasem rzucił się w stronę wystającej z pod spódnicy nogi siwego pana i po chwili trzymał już w zębach urwany kawał spodni. Dodało to bodźca siwemu panu, który z przeraźliwym rykiem, nie bacząc na niebezpieczeństwo przewrócenia się, szarpnął się z całej siły, chcąc uwolnić się ze swych jedwabnych kajdan.

Trrrach!!!... Trrrach... — coś zatrzeszczało i w kilka chwil potem oczom zdumionych podróżnych ukazał się niezwykły widok. Przy drzwiach wagonu, mocując się z klamką, stał siwy pan w spódnicy... O kilka kroków dalej, gospodyni trzymając w ręce prawą nogawkę od spodni siwego pana, zawodziła na głos, przykrywając jednocześnie z zawstydzeniem płaszczem miejsce, na którem poprzednio była spódnica. Najbardziej jednak wygrany był pies, który najspokojniej w świecie spożywał potężny zwój kiełbasy...

Sprawa oparła się o sąd, gdzie rycerski młodzian został skazany na miesiąc aresztu i 20 złotych odszkodowania na korzyść siwego pana i gospodyni.

Leszek Basiński.

Berlin a pakt sowiecko-japoński.

(=) **Berlin**, 18 kwietnia. Zawarcie paktu Moskwa-Tokio spotkało się w Berlinie z poważnem zainteresowaniem. Wrażenie wywołane tu tym faktem można określić jako **dalsze potwierdzenie wspólności interesów pomiędzy Niemcami, Włochami i Japonją.** W szczególności przy ocenie japońsko-sowieckiego układu neutralności podkreśla się, iż w sposób zupełnie widoczny **pozostaje on w naturalnej łączności z paktem trzech mocarstw.** Przypominają tu również złożoną w swoim czasie deklarację z okazji zawarcia niemiecko-sowieckiego układu w Moskwie przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa, w której przepowiedział on obecne ukształtowanie stosunków japońsko-sowieckich. Również podkreśla się tu oświadczenie premjera japońskiego księcia Konoye, w którem wyraził się on, że **dla zrealizowania celów paktu trzech mocarstw, istotne znaczenie posiada oparcie na trwałych podstawach pokojowych i przyjaznych stosunków pomiędzy Japonją a Związkiem Sowietów.** Obecnie Związek Sowietów posiada z wszystkiemi trzema mocarstwami paktu berlińskiego jednakowo przyjazne i trwałe stosunki, oparte na paktach nieagresji, względnie neutralności, zawartych między Związkiem Sowietów, a Niemcami, Włochami i Japonją. — Pakt trzech mocarstw w specjalnej klauzuli uwzględniał także Rosję sowiecką, co obecnie znalazło również swoje realne potwierdzenie w ustaleniu miejsca ZSSR. na wielkoprzestrzennych obszarach, przewidzianych w planach trzech mocarstw.

O wielkiem znaczeniu tego paktu dla uspokojenia sytuacji i zahamowania zapędów mocarstw anglosaskich w kierunku rozszerzenia wojny świadczy **zaskoczenie, jakie zawarcie paktu wywarło w krajach anglosaskich.** I tak z Nowego Jorku donoszą, że w Stanach Zjednoczonych pakt moskiewski został przyjęty jako nieoczekiwane i niekorzystne dla siebie pociągnięcie, wzmacniające zapoczątkowaną przez pakt trzech politykę blokadową mocarstw nowego porządku, skierowaną przeciw polityce blokadowej mocarstw status quo. — Amerykański minister spraw zagranicznych Hull sformułował swoją opinję o tym pakcie niemal w identycznych słowach, jakich użył w swoim czasie dla scharakteryzowania paktu trzech mocarstw, oświadczając, że: „pakt nie jest niczem nowem i nie przynosi żadnej niespodzianki". Roosevelt zaś na wtorkowej konferencji prasowej nie wspominając jednak wyraźnie o pakcie moskiewskim — oświadczył, że **dla rządu Stanów Zjednoczonych nie zaszła żadna zmiana w sytuacji na Dalekim Wschodzie,** jaka mogłaby go skłonić do zastanowienia akcji pomocy dla zaatakowanych Chin. Tym razem jednak prasa nie sekunduje bynajmniej tej taktyce rządowej. Jakkolwiek usiłuje się tłumaczyć, że Rosja zawarła ten pakt tylko dlatego, aby na wypadek grożącej wojny z Niemcami zabezpieczyć sobie tyły, to jednak równocześnie prasa zmuszona jest przyznać, że nadzieje na **przystąpienie Rosji do wojny przeciw Niemcom nie mają żadnych widoków powodzenia.** Ponadto przyznają się tam do wielkiego zaskoczenia z tego powodu, że pozycja Japonji na Dalekim Wschodzie doznała widocznej poprawy. Pakt moskiewski uważany jest jako tak silne ugruntowanie paktu trzech mocarstw, że interwencjoniści — przynajmniej narazie — zamilkli w dość widoczny sposób, ponieważ wobec rosyjskich gwarancyj dla Japonji i nie uważanych tu za niemożliwe sukcesów niemieckich na Bałkanach i w Afryce Północnej, oceniają oni obecny moment za najmniej odpowiedni dla ewentualnej czynnej interwencji Ameryki. Z drugiej strony izolacjoniści posługują się paktem moskiewskim, jako **dobrym argumentem do przedstawienia społeczeństwu amerykańskiemu, jak skomplikowaną jest polityka światowa** i jak chybionemi byłyby pociągnięcia narażające Amerykę na poparzenie sobie palców przy mieszaniu się w sprawy zagraniczne.

Również w Londynie układ Moskwa-Tokio wywołał niezwykłe zaniepokojenie. — Komentarze dzienników sowieckich do tego paktu określone zostały przez „Times" jako „istotnie złe prognostyki". Oświadczenie japońskie na temat historycznej misji na Dalekim Wschodzie znalazło np. na łamach „Prawdy" — jak pisze „Times" — takie echo, które nie może polegać na przypadkowości. Przedewszystkiem jednak „Timesowi" nie podoba się zdanie w dziennikach sowieckich, że Japonja i Rosja jako dobrzy sąsiedzi nie chcą sobie wzajemnie przeszkadzać w wypełnianiu swych historycznych zadań.

Niekorzystne wrażenie wywarło tam również serdeczne pożegnanie japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki na dworcu kolejowym w Moskwie przez Stalina i Mołotowa. Odpowiednie wrażenie wywarły tam również **sprawozdania naocznych świadków o szczególnej uprzejmości, z jaką Stalin odnosił się do przedstawicieli narodów sprzymierzonych w pakcie trzech.**

W świetle tych faktów staje się zrozumiałem, dlaczego w Anglji i w Stanach Zjednoczonych po olbrzymiej klęsce wojennej na Bałkanach ocenia się również porażkę dyplomatyczną w Moskwie, jako niekorzystne dla siebie wydarzenie, świadczące o wprowadzeniu w życie światowego nowego porządku.

U kolebki nowego państwa.

Kraków, 18 kwietnia.

Chorwacja, która do roku 1918 wchodziła w skład krajów korony św. Stefana, zajmując równorzędne stanowisko z królestwem Dalmacji, Wielkiem Księstwem Siedmiogrodzkiem i innemi, posiada kulturę odrębną, własną historję, chociaż nie zbyt daleko sięgającą, bo splatającą się dosyć wcześnie z dziejami Węgier, a przedewszystkiem poczucie przynależności do Słowian południowych.

Historja Chorwacji zaczyna się w VI mniejwięcej wieku, później Karol Wielki po pobiciu Awarów rozciągnął granice swojego państwa również na Chorwację, zresztą nie na długo.

W roku 924 spotykamy się po raz pierwszy z samodzielnem królestwem Chorwacji pozostającem pod panowaniem króla Tomisława.

W tymże czasie walczy ten kraj z Wenecją o wybrzeże dalmatyńskie. W roku 1091 wygasa dynastja chorwacka i kraj ten zostaje połączony z Węgrami. Zachowuje ona pewną odrębność o tyle, że podlega władzy namiestników zwanych po łacinie „banus", a którymi są nieraz książęta węgierscy.

Walka między elementem węgierskim a chorwackim ciągnie się na przestrzeni wielu wieków. Wkońcu zjawia się w XIX wieku biskup katolicki Józef Strossmeyer, który walczy dla idei wspólnoty słowiańskiej i **zakłada akademję chorwacką w Zagrzebiu.** Jest to ważny krok w zjednoczeniu Chorwatów i w podniesieniu ich poczucia narodowej odrębności, jak również zbliżenie ku południowo-słowiańskim pobratymcom. Do chwili pozostawania Chorwatów pod rządami węgierskiemi, witane są ich wysiłki w kierunku zachowania odrębności narodowej żywo przez Serbów, którzy zawsze przy pomocy Rosji marzą o stworzeniu wielko-serbskiego państwa, obejmującego wszystkie szczepy słowiańskie południowych Bałkanów. Równocześnie jednak dają się również w Austrji odczuć pewne plany, zdążające do utrzymania Słowian w ramach monarchji, to też zamordowany w Sarajewie arcyksiążę Ferdynand projektował utworzenie z Austrji trializmu, t. j. federalnego związku trzech części państwowych Austrji, Węgier i Słowian południowych. **Według niektórych wersyj został zamach na arcyksięcia wykonany właśnie w tym celu, aby uniemożliwić realizację tego planu, któryby utrącił plany wielkoserbskie.**

Do roku 1918 **pozostaje więc Chorwacja między młotem a kowadłem,** między nadziejami własnego państwa serbsko-słowiańskiego a autonomją w ramach Austro-Węgier. Gdy jednak Austro-Węgry zostały rozbite, Chorwacja siłą faktu łączy się z Serbami i Słoweńcami, tworząc jedno wspólne państwo.

Ale już w samych początkach dochodzi do nieporozumień między nowymi partnerami,

gdyż ścierają się tutaj dwa wielkie prądy, jeden chorwacki autonomistyczny; drugi serbski centralistyczny. Podczas gdy Chorwaci uważają, że są uprawnioną częścią nowego królestwa i chcą odpowiednich praw, Serbowie chcą unifikacji i obsadzenia wszystkich ważniejszych stanowisk Serbami. By jako tako załatwić te sprawy, poczyniła nowa Jugosławja pewne zewnętrzne pociągnięcia, mające dać satysfakcję Chorwatom.

Pierwotna nazwa Jugosławji była też „królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców",

a jeden z młodszych braci króla Piotra II otrzymuje historyczne imię Tomisława, mające przypominać dzieje samodzielnej Chorwacji. Pozatem otrzymała Chorwacja rodzaj własnego namiestnika „bana", co wszystko jednak razem wzięte nie rozwiązywało problemu. **Zadużo istniało przeciwieństw między kulturą chorwacką i serbską,** jakkolwiek język tych dwóch narodów jest do siebie bardzo zbliżony, dzieli ich jednak wiara — Chorwaci są katolikami, Serbowie prawosławni, a pozatem i inne też szczegóły, jak np. odmienny alfabet itd. Wyznawcą centralizmu serbskiego, idącego w kierunku stworzenia wielkiej Serbji, jest premjer serbski z czasów wojny światowej Pasicz, najbliższy współpracownik króla Piotra I. Serbowie uznają, że istnieje jedynie naród serbo-kroacki i język serbo-kroacki. Co do pierwszego, jest to omyłką, a conajmniej przesadą, gdyż oba narody, jakkolwiek słowiańskie i pobratymcze, mają **dużo cech odmiennych,** co do języka zaś, to określenie to jest bliższe prawdy. Natomiast zupełnie nie zgadza się to określenie z dziejami obu narodów, z ich gospodarką narodową i stosunkami wyznaniowemi. Gdy serbski chłop do dziś dnia jeszcze posługuje się prymitywnemi narzędziami rolniczemi, o tyle **rolnik chorwacki stojący znacznie wyżej, zna współczesną gospodarkę traktorami i wogóle maszynami rolniczemi.** Największą jednak różnicę stanowi kultura zachodnio-europejska, istniejąca w Chorwacji, kultura zaś bałkańska, w której odbiły się liczne wieki panowania tureckiego, pozostała cechą charakterystyczną Serbji.

Stosunki serbsko-chorwackie przechodziły różne fazy rozwoju. Już po śmierci króla Piotra I, który zjednoczył trzy części południowych Słowian **dochodzi do manifestacyj separatystycznych Chorwatów, względnie protestów przeciwko serbskiemu centralizmowi.** W tych manifestacjach odznaczają się mahometańscy Bośniacy, ale również mieszkańcy Czarnogóry, którzy stracili przez stworzenie Jugosławji swoje małe, ale od wieków niezależne królestwo. **Dochodzi wkońcu do takiego napięcia, że pewien Serb popełnia morderstwo na przywódcy Chorwatów Radicza w roku 1928.** W roku 1930 przeżywa Chorwacja nowy wstrząs w postaci zamachu bombowego, poczem przywódca Chorwatów, Maczek, który po śmierci Radicza objął kierownictwo swojego narodu, zostaje postawiony przed sąd pod zarzutem współdziałania w zamachu, zostaje jednak uwolniony. Załagodzeniem całej tej sytuacji miało być przyjęcie do gabinetu jugosłowiańskiego kilku umiarkowanych narodowców chorwackich, co jednak było tylko pozorna koncesja. W międzyczasie zniesiono nawet wewnętrzną oznakę autonomji Chorwatów, znajdującą się w oficjalnej nazwie królestwa, wymieniając ja na określenie „Jugosławja".

W roku 1939 dochodzi wkońcu do częściowego załatwienia tej sprawy względnie próby jego za regencji księcia Pawła. Rząd jugosłowiański zgadza się na udzielenie Chorwacji pewnych gospodarczych i administracyjnych koncesyj. Nic zresztą dziwnego, że właśnie w tym gospodarzym kierunku idą starania autonomistów chorwackich, gdyż Chorwacja jako znacznie wyżej gospodarczo od innych części państwa stojąca uważa, że powinna ze swoich podatków, płaconych według daleko wyższej skali od reszty państwa mieć bezpośrednie lokalne korzyści. Mimo tych wszystkich obietnic

zagadnienie chorwackie nie zostało do ostatniej chwili załatwione,

a rząd belgradzki starał się odroczyć tę sprawę aż do czasu wstąpienia na tron Piotra II, co zgodnie z konstytucją miało się odbyć we wrześniu bieżącego roku. Tymczasem jednak potoczyły się wypadki inną drogą, przyspieszając proces historyczny, który swojemi początkami sięga założenia państwa jugosłowiańskiego, tj. końca wojny światowej.

W sprawie kupna i sprzedaży koni

(f) **Biorąc pod uwagę różne zajścia, które ostatnio miały miejsce, zauważono że nie jest wiadomem w mieście Sosnowitz, że konie sprzedawać można jedynie tym osobom, które są w posiadaniu specjalnych zaświadczeń tak zwanych „Dringlichkeitsbescheinigungen" i również po uprzedniem oszacowaniu konia.**

Podajemy wobec tego poniżej do publicznej wiadomości najważniejsze postanowienia o sprzedaży koni, zawarte w zarządzeniu Pełnomocnika Państwowego Urzędu Wyżywienia o obrocie końmi z dn. 20 lutego 1940 r.

Konie użytkowe mogą tylko wówczas być sprzedawane, jeżeli w drodze uprzedniego oszacowania ustalona została cena szacunkowa, jako cena najwyższa.

Z ramienia Państwowego Urzędu Wyżywienia wyznaczeni zostali jako taksatorzy koni:

PP. nadinspektor Matschke — w Zarządzie Dóbr Gzichów.
nadinspektor Hobig — jako jego zastępca w wypadku nieobecności pierwszego w Zarządzie Dóbr Graf Renard w Sosnowcu.

Ustalona przez taksatorów koni cena szacunkowa zostaje wpisana do specjalnej karty konia, którą wystawia się dla każdego konia osobno. Wnioski o wystawienie karty dla konia należy wnosić do Związku Włościan w Bendzinie, Bahnhofstrasse Nr. 32. Karta dla konia należy do danego konia i przy jego sprzedaży musi być wręczona nowonabywcy. Wystawia się je na okres trzech miesięcy. Z upływem terminu ważności karty dla konia, należy bez uprzedniego zawiadomienia nieważną kartę oddać i zamienić na nową.

Konie użytkowe sprzedaje się tylko posiadaczom wyżej wymienionych zaświadczeń, względnie rozdzielcom koni. Zaświadczenia owe są wystawiane na wniosek zainteresowanego przez Związek Włościan w Bendzinie, a dla zawodowo handlujących końmi przez pana „Fahrbereitschaftsleitera" w Urzędzie Aprowizacyjnym w Sosnowitz, Poggenweg 13, pokój 11.

Dla każdego sprzedanego konia używa się tak zwanej karty końcowej. Zarządzeniu niniejszemu podlegają wszystkie konie i źrebięta bez różnicy wieku i płci, za wyjątkiem koni przeznaczonych na zabicie. Dla każdego konia należy użyć osobnej karty końcowej, za której należyte wypełnienie odpowiedzialni są zarówno sprzedawca, jak i kupujący. Formularze tych kart są do nabycia w Związku Włościan w Bendzinie po cenę 50 Pfg. za sztukę.

Za przekroczenie przepisów powyższego zarządzenia będzie nałożona grzywna w wysokości 10.000 Rm. za każde poszczególne przekroczenie.

Co dzień niesie?

(b) **WŁADZE KOLEJOWE ODCINKA BENDZINA** zaopatrzyły ostatnio wszystkie wjazdy na rampy towarowe, oraz wjazdy prowadzące na bocznice prywatne w nowe bramy. Dotychczasowe stare zastąpiono całkowicie świeżemi i nowemi. Prace te wykonane zostały tak ze względu na bezpieczeństwo publiczności, przekraczającej tor kolejowy w miejscach ku temu nieodpowiednich, jak i ze względu na zabezpieczenie magazynów kolejowych na bocznicach przed gośćmi niepożądanymi. Prace te zostały już w kilku punktach wykonane.

(b) **NEBEZPIECZNE ZDERZENIE.** Onegdaj przy zbiegu ulic Bendziner- i Fischstrasse w Sosnowcu miał miejsce wypadek, który byłby się zakończył niezwykle tragicznie, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności. Od strony Bendzina nadjechał tramwaj, zdążający do Sosnowitz. Gdy ostatni wóz tramwajowy mijał skrzyżowanie Fischstrasse, z tej ostatniej wyjechała furmanka, której woźnica nie spostrzegł tramwaju. Dyszel wozu zaprzężonego w jednego konia uderzył w szybę tramwaju i przebił ją na wylot. Na szczęście nikt z pasażerów nie doznał uszkodzeń, pomimo że w wozie znajdowało się wiele osób. Dyszel rozbił jeszcze jedną szybę. Koń został dotkliwie pokaleczony. Winę w wypadku ponosi woźnica, który nie zwracał uwagi na sygnały motorniczego.

(pt) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DOLE.** Niedawno temu w kopalni „Saturn" w Czeladzi miał miejsce nieszczęśliwy wypadek przy pracy, któremu uległ stały mieszkaniec Czeladzi, Czesław Herbat. Wyżej wymienionemu tryby urwały palec u lewej ręki. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz miejscowy, następnie H. został odstawiony do szpitala.

(h) **DZIECKO SPADŁO Z I. PIĘTRA DOMU.** Do miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie przywieziono onegdaj 18-miesięczne dziecko. Zatroskani rodzice nazwiskiem Sitko przewieźli dziecko do szpitala, gdzie lekarz dyżurny zajął się niem. Dziecko poddano natychmiast dokładnym oględzinom, wynik był zadziwiający, bowiem dziecko nie odniosło poważniejszych uszkodzeń. Po dwudniowym pobycie w szpitalu oddane zostało rodzicom.

(b) **DWA WYPADKI ZŁAMANIA NOGI NA ULICY.** W ubiegłym tygodniu w Bendzinie miały miejsce na ulicy dwa wypadki złamania nogi. W jednym wypadku nieznana kobieta potknęła się o krawężnik chodnika, co skończyło się złamaniem lewej nogi. W drugim wpadku mężczyzna J. L. złamał nogę przy przekraczaniu przejazdu kolejowego przy Kasernenstrasse w Bendzinie. Obydwie osoby przewieziono do szpitala powiatowego w Bendzinie, gdzie pozostaną na kuracji.

(h) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Robotnik, zatrudniony przy wypalaniu wapienia na wapienniku w Bendzinie, uległ w czasie pracy nieszczęśliwemu wypadkowi. Na nogi robotnika obsunęło się kilka ciężkich brył wapna, które przygniotły nieszczęśliwemu jedną nogę tak silnie, że musiano go natychmiast odwieźć do szpitala. Lekarz miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie po dokonaniu zdjęcia reontgenowskiego kości, orzekł, że stan nogi jest groźny, na skutek czego zmuszony jest pozostać na kuracji w szpitalu.

(h) **O KROK OD ŚMIERCI.** Na przystanku tramwajowym przy Heinrich Dietel Strasse w Sosnowitz nieletnia dziewczynka nieustalonego nazwiska, omal nie dostała się pod koła wozu tramwajowego. Lekkomyślne dziecko stanęło na schodkach przedniego pomostu, zamierzając wyskoczyć w biegu. W chwili, gdy motorniczy zwolnił bieg na składaniu szyn, dziewczynka straciła równowagę, spadając ze schodków. Na szczęście potrącona przez wóz, odskoczyła na bok, co uchroniło ją od niechybnej śmierci pod kołami tramwaju.

WESOŁY KĄCIK.

DELIKATNY.

— Wczoraj byłam sama w domu z memi myslami.

— Mój Boże, to musiała pani bardzo czuć się samotną...

W SZKOLE.

— Ile razy podróżował Kolumb?

— Cztery.

— A po której podróży umarł?...

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 332-32 — Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 2.